Sprawozdanie

Podróż do Nesny zajmuje około dobę. Około czternastu godzin zajmuje podróż pociągiem   
z centrum Oslo do Mo i Rany – najbliższego miasta, które jest położone 67 kilometrów   
od Nesny. Można również lecieć z Gdańska do Trondheim, skąd trzeba jeszcze około sześciu godzin jechać na północ pociągiem i półtorej godziny busem do Nesny. Nesna jest stosunkowo małą miejscowością, jednak można tu znaleźć najpotrzebniejsze rzeczy czy instytucje takie jak np. bank, poczta czy przychodnia. W miejscowości znajdują się dwa supermarkety, co zapewnia mieszkańcom dostęp do podstawowych produktów. Żywność   
na ogół jest około trzech razy droższa niż w Polsce, jednak często trafiają się promocje,   
na których można kupić produkty w porównywalnych cenach do tych w Polsce.

Jeśli chodzi o zakwaterowanie, każdemu przyznany jest jednoosobowy pokój w jednym   
z akademików. Faktycznie są to domki położone zaraz nad brzegiem fiordu, które podzielone na piętro oraz parter, na których to znajdują się: cztery pokoje, dwie łazienki, kuchnia i pokój dzienny. Po przyjeździe każdy dostaje własny zestaw sztućców i naczyń kuchennych. Miesięczny koszt zakwaterowania wynosi 2600 NOK (około 1300 zł). W przypadku krótszego pobytu, suma jest odliczona odpowiednio do ilości dni. Są również osobne akademiki dla rodzin z dziećmi. Co dwa tygodnie pojawiają się osoby przynoszące nową pościel   
i sprawdzające czystość mieszkania. W piwnicy jednego z akademików znajduje się przechowalnia większych sprzętów podzielona na boksy, a także pralnia.

Uczelnia jest nowoczesna, jasna i przestronna. Każdy z nauczycieli ma własny gabinet i służy pomocą również poza zajęciami. Na uniwersytecie znajduje się basen, z którego korzystaliśmy za darmo trzy razy w tygodniu. Jest też stołówka oraz biblioteka, gdzie można wypożyczać książki w różnych językach, pomoce naukowe, a także filmy czy albumy muzyczne. Biblioteka zapewnia także dostęp do Internetu. Co ciekawe, każdy uczeń dostaje legitymację, która umożliwia dostanie się na uczelnię również w weekendy lub nocą, poprzez samodzielne otwieranie drzwi. Część studentów korzysta z tego, kiedy nie ma możliwości pouczyć się w domu lub nie ma dostępu do internetu.

Uniwersytet w Nesnie zaproponował także darmowy kurs języka norweskiego   
dla zagranicznych studentów. Nie były to typowe zajęcia z nauki samego języka – po ogólnym przeglądzie pojęć gramatycznych i przyswojeniu podstawowych zwrotów, przeszliśmy   
do poznawania norweskiej kultury w praktyce. Mieliśmy zajęcia przyrządzania i degustację tradycyjnych norweskich potraw, zajęcia w plenerze połączone z pieszymi wycieczkami   
w góry, słuchaliśmy także norweskiej muzyki, osobne zajęcia były poświęcone historii   
i geografii Norwegii oraz kulturze Lapończyków. Zagłębiliśmy się również w powstawanie takich zjawisk atmosferycznych takie jak zorze polarne czy białe noce, których byliśmy świadkami.

Zajęcia zorganizowane są w tzw. gatherings, czyli spotkania, których było około pięciu   
w ciągu semestru, a zajęcia z jednego przedmiotu trwały dwa dni. Większość studentów   
w naszej grupie to osoby starsze od nas, niejednokrotnie z własnymi rodzinami   
i ustabilizowane zawodowo; studia traktują jako dodatek do edukacji lub chcą zdobyć wykształcenie wyższe, by podjąć inną pracę.

Ciężko tu wyrobić sobie jednolity obraz Norwega – większość ludzi nie unika kontaktu; część sumiennie wywiązuje się ze swoich zadań, część albo lekceważy polecenia nauczyciela, albo sobie z nimi nie radzi. W drobnych codziennych rzeczach można zauważyć nieco odmienną mentalność, jednak w dużej mierze nasi norwescy rówieśnicy nie odbiegali od nas. Pomocą służyła nasza koordynatorka Elin, która nie tylko pomagała nam w formalnościach, ale także organizowała nam wycieczki – czy to zabrała nas do siebie do domu na inną wyspę, czy to siadała za kierownicą i pokazywała okolicę. Nasi nauczyciele byli bardzo sympatyczni i co ciekawe – byli różnych narodowości, dzięki czemu mogliśmy spojrzeć na Norwegię   
z perspektywy każdego z nich.

Sam region – Helgeland jest niezwykle malowniczy. Nesna znajduje się nad morzem   
i w okolicy rozsiane są inne wyspy, których część udało nam się zobaczyć. Zwiedziliśmy lokalne muzea i poznaliśmy historię tego regionu. Natura jest piękna, bardziej czysta   
i nienaruszona niż u nas, jednak klimat jest surowszy, a ziemia nieurodzajna. Ludzie nie mają przydomowych ogródków warzywnych czy nawet zbyt wielu kwiatów, jako że tutaj niewiele rośnie. Kiedy wyjeżdżaliśmy w maju, przed domami kwitły dopiero żonkile, a na drzewach pojawiały się pierwsze drobne listki. Fenomen Nesny polega na tym, mimo że 100 kilometrów stąd zaczyna się Koło Podbiegunowe, w ogóle nie było śniegu ani srogiej zimy, jako że miejscowość znajduje się w dolinie nad morzem. Kiedy tylko opuszczaliśmy Nesnę, temperatura spadała i wszędzie leżał śnieg. Do nas pierwsze opady dotarły na koniec kwietnia.

Podsumowując, był to dla mnie niezapomniany wyjazd. Na własnej skórze doświadczyłam piękna Norwegii, jakiego nie zagwarantowałaby mi chyba żadna wycieczka. Grantu z FSS wystarczyło na wszystkie potrzeby, także ze strony finansowej jest naprawdę dobrze. Poznałam ciekawych ludzi, z którymi nadal utrzymuję kontakt. Od tutejszych ludzi dowiedziałam się znacznie więcej, niż mogłabym się nauczyć z jakiejkolwiek książki. Zobaczyłam jak wygląda edukacja w Skandynawii i realia życia tutaj. Cały czas polecam i będę polecać takie wyjazdy innym studentom, bo jest to przygoda, której warto doświadczyć, zarówno, żeby sprawdzić samego siebie, jak i odkryć mnóstwo nowych rzeczy i miejsc.

Małgorzata

Studentka filologii angielskiej

Wymiana w ramach programu Mobilność Studentów,

FSS Grants